Cena 10 groszy

Nr. 37 | Ryczałt opłacony pocztowy gotówką | Lwów, niedziela 15 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach
12 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Skandaliczna gospodarka w Skarbofermie.

Najwyższa Izba Kontroli nie miała wglądu do aktów.

Pierwszy wykonawca okólnika p. Ratajskiego.

Zakaz odbycia wiecu w Łodzi.

WARSZAWA. 13. lutego. (tel. wł.) Sekretarjat Związków Zawodowych w Łodzi zwołał na sobotę 14. b. m. na godz. 2. wielki wiec bezrobotnych. Po wiecu miał nastąpić pochód pod magistrat Tymczasem komisarjat zabronił odbycia wiecu, mimo, iż mieli na nim przemawiać posłowie.

Zakaz ten wynika między innymi z uległości władz wobec chadeckiego magistratu, którego postępowanie miało być omawiane na wspomnianym wiecu. Zakaz ten wywołał wielkie oburzenie w mieście. Widać z tego, że wojewoda Darowski stosuje 'sławny okólnik ministra Ratajskiego w swojem województwie.

Badanie zatargu gdańskiego przez Ligę Narodów.

Powołanie komitetu prawników.

GENEWA. 13. lutego. (Pat.) Sekcja informacyjna sekretarjatu gen. Ligi narodów komunikuje, że ukonstytuował się komitet prawników, upoważniony przez Radę Ligi narodów do zbadania pewnych stron sprawy utworzeniu w Gdańsku polskiej dyrekcji kolei, ostatecznie w składzie następującym: Jenheer W. I., Van Eysinga, profesor uniwersytetu w Leydzie, p. Vivante, profesor uniwersytetu w Rzymie, i Niquille, dyrektor generalny szwajc. kolei żelaznych. Komitet ten, obecnie ukonstytuowany, ma za zadanie przedstawić Radzie Ligi narodów swoją opinję w wyżej wzmiankowanej sprawie, a w szczególności co do tego, czy decyzja wysokiego komisarza Ligi narodów z dnia 20. grudnia 1922 jest zgodna z postanowieniami traktatowemi oraz prawomocnemi umowami i decyzjami. Komitet prawników zbierze się na posiedzenie w Genewie dnia 18. lutego.

Echa gospodarki p. Korfantego w Skarbofermie.

Oświadczenie przedstawiciela Najw. Izby Kontroli. — Co mówi o tej gospodarce referent budżetu.

WARSZAWA. 13. lutego. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, pos. Kosydarski referował budżet ministerstwa przemysłu i handlu. W dyskusji przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa stwierdził, że N. I. K. P. nie miała dostępu do aktów Skarbofermu.

WARSZAWA. 13. lutego. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Na posiedzeniu zabrał głos referent tej części budżetu p. Kosydarski, i wygłosił długie przemówienie, ilustrowane danemi statystycznemi i diagramami. Referent zaznaczywszy że ministerstwo przemysłu i handlu jest ministerstwem zasadniczo deficytowem, utrzymywanem z dochodów Generalnej dyrekcji poczt i telegrafów, zajął się szczegółowem omówieniem tego właśnie źródła dochodów ministerstwa przemysłu i handlu.

Referent omówił gospodarkę solną, węglową, metalurgiczną i naftową. Co do gospodarki solnej, zaznacza brak unormowania stosunku produkcji do sprzedaży, z czego wynika. obciążenie kopalń kosztami utrzymywania stałych załóg robotniczych, co powoduje w konsekwencji passywność bilansów gospodarczych niektórych salin i kopalń. Passywność ta pochodzi również i stąd, że główna dyrekcja zakładów górniczo- hutniczych obciąża zbyt wielkimi kosztami swej administracji te właśnie przedsiębiorstwa — rzecz nie praktykowana w gospodarce prywatnej.

Co do salin w Bochni i Wieliczce, stoi referent na stanowisku, że państwo zatrzyma je w swoim ręku.

W dziedzinie gospodarki węglowej, zarzuca referent, że za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych nie wpływa się należycie na całokształt polityki węglowej.

CO DO KOPALŃ SKARBOFERMU

to przedsiębiorstwo to, jakkolwiek pracuje w warunkach geologicznych lepszych niż kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, nie wykazuje zysków, które przecież bezwzględnie istnieją, i o nie rząd winien się upomnieć. Należy tu jeszcze podnieść, że od chwili wydzierżawienia Skarbofermu daje się zauważyć stałe zmniejszanie się wpływów udziałowców Polaków. Co do przemysłu metalurgicznego, zaznacza p. Kosydarski, że posiadamy 31 wysokich pieców, brak jednak koksu do opalania tych pieców, jak również potrzeba nam surowca w ilości około 1 miliona tonn. Jako typ dodatni przedsiębiorstw wymienia p. Kosydarski zakład Związków azotowych w Chorzowie i stawia go za wzór innym przedsiębiorstwom.

Przeszedłszy do przedsiębiorstw naftowych podkreślił referent, że Polska posiada największy zakład jaki istnieje w Europie w dziedzinie przemysłu naftowego. Są nim państwowe fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu.

Następnie po złożeniu sprawozdania przez przedstawiciela Najwyższej Izby Kotroli Państwa o wykonaniu budżetu za r. z. zabrał głos minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, który w dłuższych wywodach odpowiadał na zarzuty referenta.

O los powracających emigrantów.

WARSZAWA. 13. lutego. (Pat.) Sejmowa komisja emigracyjna wysłuchała referatu p. Sokolnickiej o jej wniosku w sprawie zapewnienia polskim optantom, powracającym z Niemiec, opieki i dachu nad głową, jak również warsztatów pracy w kraju, oraz referatu p. Herza, o jego wniosku, i pp. Faustyniaka i Milczyńskiego w sprawie opieki i pomocy państwowej dla optantów polskich z Niemiec. W wyniku dyskusji wybrano podkomisję, która ma po zbadaniu sprawy przedłożyć komisji rezolucję do uchwalenia.

Następstwa złej polityki Gdańska.

GDAŃSK. 13. 2. (Pat.). Według doniesień tutejszych pism z Genewy, komitet finansowy Ligi Narodów rozważał wczoraj prośbę Gdańska o poparcie pożyczki, którą zamierza zaciągnąć gmina m. Gdańska. Według tych pism, komitet ma zaproponować Radzie Ligi Narodów poparcie tej pożyczki, jednak nie do wysokości żądanej przez Gdańsk. Pierwotna suma tej pożyczki będzie znacznie zredukowana, co ma być spowodowane trudnościami na angielskim rynku pieniężnym. Przyczyny zmniejszenia pożyczki gdańskiej — kończą pisma — są natury politycznej.

Ruch kontrrewolucyjny na Białorusi.

WARSZAWA. 13. lutego. (A. W.) „Kurjer Warszawski“ donosi, że na Białorusi sowieckiej wzmógł się ruch przeciwko komunistom i komsomolcom. W drugiej połowie stycznia prasa sowiecka zanotowała 7 wypadków napadów na urzędników sowieckich oraz szereg napadów na urzędy, które następnie ograbiono.

Pan Głąbiński w roli wroga Austrji.

Osobiste zmiany w składzie redakcyjnym naczelnych organów endeckich dla szerszego ogółu stanowią przedmiot niezwykle małego zainteresowania. Cóż to tam kogo znowu tak bardzo obchodzi, czy pan Wasilewski redaguje „Gazetę Warszawską", a pan Kozicki „Kurjer Poznański", czy że pana Wasilewskiego posłano na pensję wobec wysuszenia się z biegiem czasu źródeł jego twórczego natchnienia, a panu Kozickiemu redaktorską buławę w Poznaniu pomieniono na takąż w Warszawie. „Gazeta Warszawska" nie stanie się prawdopodobnie przez to, po poznańskim jej konfraternie sądząc, bardziej interesującą, a bieg politycznej myśli endeckich pism jak dotąd, tak nadal szukać będzie ożywczych pobudek na lewjatańskiem podwórku.

I nie zajmowalibyśmy się tym ewenementem szerzej, gdyby bankietowej atmosfery pożegnań nie użył był bliższy nasz lwowski znajomy, a zarazem i poseł miejscowy do wystosowania listu, niepozbawionego w w treści pewnych momentów zgoła dopraszających się omówienia. List, który imieniem Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego, jak się to w pełnem wstydu, więc słusznem zaparciu dawnej nazwy Narodowa Demokracja po wojnie przezwała, wystosował jej prezes, poseł Stanisław Głąbiński do ustępującego z naczelnych stanowisk redakcyjnych, pana Wasilewskiego, igra z ludzką pamięcią.

Pan Głąbiński świadczy dawnemu redaktorowi lwowskiego „Słowa Polskiego", że zasługą jego było zwalczanie idei austro-polskiej. „Słowo Polskie" do początków września 1914 r. wychodziło na obszarze rządzonym przez urzędników austrjackich — więc cichą działalność rewolucyjną, zdawałoby się, wychwala pan prezes. Sięgamy po stare roczniki „Słowa", wertujemy pozółkłe już nieco karty w poszukiwaniu mocnych, śmiało w zmurszały gmach austrjackiego panowania walących słów. Daremnie; nic podobnego!

Są miłowe chwalby na cześć działalności prezesa Koła Polskiego, posła Stanisława Głąbińskiego, opowieści o tem, jak stara się ten opatrznościowy mąż stanu wyprowadzić parlament Austrji z zamętu, jak wspomaga w tem rząd, jak dzielnie reprezentuje on stronnictwo narodowo-demokratyczne, kraj cały i naród w... koronnej radzie ministerjalnej austrjackiej, jak słusznie nagrodzono jego wiekopomne zasługi tytułem ekscelencji i jak się stara o mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier w wspólnych delegacjach. — Gdzież walka z ideą austro-polską? Napróżno szukamy, bez potrzeby przeglądamy twory ducha pana Wasilewskiego własne i pod jego okiem sklecone. Nic. Całe „Słowo Polskie", to historja myśli i czynów pana Stanisława Głąbińskiego.

Wreszcie jest, jest — znaleźliśmy. Są płomienne wezwania i oskarżenia przeciw Austrji i Habsburgom. Patrzymy na datę. Wrzesień 1914 roku; po ustąpieniu wojsk austrjackich ze Lwowa i Galicji Wschodniej. Tak. Teraz rozumiemy bohaterstwo narodowo-demokratycznego publicysty, wiernego hasłu całego obozu: „Górą nasi!"

Przejdźmy teraz jednakże od adresata do autora listu. Pan Głąbiński, ekscelencja i tajny radca austrjacki, były minister i prezes delegacyj, usiłuje tu zrobić małą woltę po niewczasie, pragnie przy sposobności przedstawić minioną swoją rolę w odmiennem nieco i, powiedzmy z miejsca, nieprawdziwem świetle.

Szeroki ogół niechętnie bierze do ręki książki o politycznej treści — tylko niewielka garść żywiej zainteresowanych czyta ogłoszone drukiem wspomnienia wybitnych działaczy i polityków. Chcemy przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy nie zdążyli sobie jeszcze wytworzyć właściwego konterfektu pana Głąbińskiego — polityka antyaustrjackiego i zacytujemy szereg ciekawych o nim szczegółów, pomieszczonych w niedawno wydanych „Wspomnieniach i Dokumentach" Leona Bilińskiego.

Kiedy w jesieni 1907 roku wybuchło przesilenie w rządzie i Kole Polskiem na tle koncesyj narodowych przyznanych Ukraińcom, a ówczesny prezes Koła, Abrahamowicz miał zostać ministrem dla Galicji, na opróżniony fotel prezesowski wysunął Biliński Głąbińskiego; o kandydaturze tej zawiadomił prezydenta ministrów, Becka. Beck, „przedstawiwszy je cesarzowi" — cytujemy „Wspomnienia" Bilińskiego — „przyniósł mi w odpowiedzi wątpliwości cesarza co do lojalności Głąbińskiego jako przywódcy „der Allpolen" (wszechpolaków). Po porozumieniu się z Głąbińskim otrzymałem od niego krótką deklarację lojalności, którą Beck zaniósł znowu do cesarza, poczem obie kandydatury uzyskały aprobatę cesarską". A więc poseł narodowo-demokratyczny, wróg zaprzysiężony Austrji, jakimby się teraz chciał wydawać, składał deklaracje lojalności wobec Franciszka Józefa przed objęciem stanowiska prezesa parlamentarnej reprezentacji! Niema słów dość mocnych na skwalifikowanie tej moralnej obłudy.

W liście otwartym wystosowanym do „Jego Ekscelencji Dra Stanisława Głąbińskiego", a przedrukowanym w książce (str. 452—3) Biliński powiada co następuje: „Czytałem w pamiętniku hr. Berchtolda, ministra spraw zagranicznych austro-węgierskiego: „Dnia 8. sierpnia 1914 r. był u mnie poseł Głąbiński, ażeby mi oświadczyć, że jego stronnictwo zadowoli się w razie zwycięstwa przyłączeniem Kongresówki do Związku austro-węgierskiego". Toteż gdy W. E., bawiąc przez czas wojny w Wiedniu, znalazł się w kolizji z wręcz odmienną polityką swego stronnictwa, prowadzoną w zajętym przez Moskali Lwowie, W. E. raczył odemnie, jako prezesa Koła, chętnie przyjmować drobną pomoc polityczną, potrzebną wobec sfer wiedeńskich. Może W. E. przypomni sobie także wydany wtedy za moją zgodą komunikat Koła Polskiego o rozbieżności polityki W. E. z polityką przywódców lwowskich; niemniej i odpowiedź kijowską na ten komunikat". Odpowiedź pisana — dodajmy — podobno przy czynnym udziale pana Wasilewskiego. To się u pana Głąbińskiego nazywa może popieraniem walki z ideą austropolską.

Dodajmy jeszcze telegramy wysłane przez pana Głąbińskiego przy sposobności objęcia urzędu ministra spraw zagranicznych w rządzie Rady Regencyjnej w 1918 roku do niemieckiego i austrjackiego kolegi po fachu, pełne słów przyjacielskich, ugrzecznionych i uniżonych — a obraz się wypełni. Obraz polityka, który zawsze więcej miał tupetu niż odwagi i talentu. Wiara pana Głąbińskiego w krótką pamięć ludzką jest jednak zbyt mocna, stanowczo przesadzona.

Przesilenie w Persji

WIEDEN, 12. 2 (Pat). „N. W. Tageblatt" z Londynu: Tron perski jest zagrożony. Premier Sardar Sepah zerwał definitywnie stosunki ze szachem, a nadto wręczył zgromadzeniu narodowemu ultimatum, którego termin upływa we czwartek.

—:::—

4)

LEONHARD FRANK.

OJCIEC.

(Dokończenie.)

„Kobieto", rzekł Robert do jakiejś pokrywającej się bladością, cicho, że słyszeli go wszyscy zgromadzeni, „co uczynił twój mąż, którego kochałaś, który dawał chleb tobie i dzieciom, temu, który wbił mu bagnet w trzewia?"

Kobieta jęknęła, jej głowa opadła na ramię sąsiada.

„Ludzie są szaleni, naprawdę i faktycznie szaleni, gdyż zapomnieli miłość. I dlatego, że zapomnieli miłość, to wydaje im się, że wszystko musi być, tak jak jest... Nasz naród, jak go widzimy, składa się już tylko z kalek i wynędzniałych dzieci, kobiet i starców. Gdyby jeszcze teraz przywieziono i rozrzucono na ulicach te ręce i nogi, te oderwane tułowia, te miljony postrzępionych trupów, wśród których są i wasi synowie i mężowie, gdyby rzucono je przed wasze oczy, czy i wówczas powtarzalibyście dalej, trzeba się pogodzić z losem? Czy też bylibyście wreszcie gotowi kochać, nie bacząc na to, co z tego wyniknie? Czy powiedzielibyście wreszcie: nie chcę żyć, jeżeli nie wolno mi kochać? Czy zrozumielibyście, że ci, którzy wam zabraniają kochać, są wrogami? Wrogami ludzkości! Wrogami ludu! Czy nie widzicie stosy podartych ciał ludzkich? Leżą przed waszymi oczyma, leżą na waszych ulicach, że żaden wóz nie może ruszyć z miejsca, a żaden z was swobodnie stąpić nie może. Wasi synowie! Wasi synowie! Wasi mężowie! Ojcowie! Okrwawieni! Postrzępieni! Zniekształceni!

Ze środka sali rozległ się krzyk. Z tyłu przy wejściu do sali, powstały zwierzęce jęki. Jakaś dziewczyna opuściła swe miejsce w krzesłach, oczy jej rozszerzyły się i upadła na kolana.

„Nie wolno nam dłużej się oszukiwać i mówić: tylko car, tylko cesarz, tylko Anglik jest winien". Robert powolnym ruchem przyłożył do piersi rękę z serwetką. „Ja jestem winien! I ty jesteś winien. I ty, i ty... Bowiem i my, tak samo, jak car, jak anglik, jak cesarz, jak miljoner i miljarder, zapomnieliśmy miłość. Weźcie na siebie winę, aby miłość mogła stać się z powrotem waszym udziałem. Bowiem tylko ten, kto tutaj czuje się winnym, może być rozgrzeszony i miłowany.

A teraz wiedzcie: miłość nosi w sobie twardy nakaz. Miłość mówi: kto nie kocha, jest winny i zły i powinien ustąpić, aby nie stawiano już żadnym tam miłości na ziemi. Zginiemy i umrzyjmy w imię tego, aby miłość zapanowała nad Europą."

Twarze ludzkie w sali promieniały wzwobleniem.

Mówiąc dalej zeszedł Robert ze wzniesienia. Wszyscy wstali tłocząc się za nim.

„Nakaz miłości brzmi: kto się nie czuje winnym, kto nie bierze na siebie winy, kto nie kocha, ten jest naszym wrogiem i musi ustąpić. Tak brzmi nakaz. Nowy nakaz! Wy, którzy już nic nie macie do stracenia, boście już wszystko stracili..."

Słowa Roberta utonęły w okrzykach, dobywających się z setek piersi: „Wszystko stracone! Nie mamy już nic do stracenia... Nic. Nic!"

Jakaś młoda kobieta stała spokojnie, uśmiechając się tylko i powtarzając szeptem „pokój". Podróżni, przybywający z dworca, zapomnieli o wszystkiem i przyłączyli się, gdy tłum ciągnął dalej ciągnął przez miasto. Płomienne. Szybko. Rozpalony wiarą. Grupa urlopników, w polowym rynsztunku, z bronią na ramieniu i z okrucieństwem pola bitwy w oczach, przyłączyła się. Stare matki, ledwie nadążyć mogły. Dzieciom ze zdumienia wydłużały się twarze, przeczuwając moc wielką. Stary wachmistrz policyjny z szarą bródką, z żałobną opaską na ramieniu, fanatycznym wzrokiem objął morze głów i przyłączył się. Ludzie, którzy szli naprzeciw pochodowi, zawracali, porwani falą. Rowerzyści pędzili przez ulice. „Ci chcą zawrzeć pokój"! Restauracje opustoszały. Warsztaty opustoszały. Transmisje zatrzymały się. Oddział żołnierzy pod bronią został porwany w wir. Pieśni miłości rozległy się w rytmie marsza. Chorzy wychodzili z łóżek, dowlekali się do okien.

Jakiś dwudziestoletni młodzieniec, z piętnem fanatyzmu i ducha na czole, wybiegł z natłoczonej ludźmi uliczki, rzucił się na kelnera, ucałował go. A gorące jego spojrzenie otworzyło serca.

Całe miasto dźwignęło się i krzyczało jedno słowo Pokój! Tak wymawiane słowo przeszło w wielotysięczny, potężny śpiewradości. — Dzwony kościelne kołysały się szczęściem.

(Koniec).

Rząd popiera drożyznę.

Projekt podwyższenia ceł na obuwie i ubrania.

Istnieją w państwie różne ciała doradcze, które w sprawach gospodarczych wypowiadają swą opinję, na której rząd opiera swe zarządzenia. Te instytucje doradcze są jednak złożone bardzo jednostronnie, tak, że wychodzące stąd opinje podyktowane ciasnym interesem, bez oglądania się na potrzeby ogólno-gospodarcze.

W sprawach celnych jest organem doradczym rządu komitet celny, który opinjuje jakiej wysokości mają być cła, na jakie artykuły, jakie należy wprowadzić ulgi, na które artykuły je znieść itd.

Otóż ten przezacny Komitet snać świetnie się orjentuje w wysokości produkcji obuwia, ubrań i bielizny w Polsce, skoro obecnie uchwalił znieść ulgi celne na obuwie, odzież męską i bieliznę.

Jest notorycznym faktem, że produkcja obuwia w Polsce nie jest wystarczająca i nie może nasycić całego zapotrzebowania w kraju. Ten jeden fakt byłby wystarczającym argumentem, że na obuwie nietylko nie należy znosić ulg celnych, ale przeciwnie, że

TRZEBA CAŁKOWICIE ZNIESC CŁA.

Ale pozatem jest jeszcze moment drugi, bodaj, że poważniejszy. Społeczeństwo polskie jest za ubogie na to, by zaopatrywać się w lichą tandetę. Ze smutkiem skonstatować może każdy na własnej skórze, że fabryczne obuwie krajowe jest liche i nietrwałe. Z małemi wyjątkami produkują fabryki w Kongresówce obuwie tak, **jakby zawsze były jeszcze** dostawcami Rosji. Produkt krajowy w obuwiu nie może konkurować z zagranicznym nie dlatego, że jest drogi, ale dlatego, że jest lichy. Tymczasem fabryki nasze zamiast ulepszać swą produkcję i w ten sposób stawać do konkursu z zagranicą, idą na łatwą drogę protekcji i intryg i urabiają „opinję" komitetu celnego na swoją korzyść.

Jeżeli Komitet ekonomiczny Rady ministrów uwzględni uchwały Komitetu celnego, wynik tego będzie bardzo szkodliwy. Kupcy zapowiadają, że wskutek podniesienia ceł

OBUWIE ZAGRANICZNE DOJDZIE DO CENY 80 ZŁOTYCH ZA PARĘ.

Gdyby rząd spełnił życzenia fabrykantów, wprowadziłby nową falę drożyzny, bo fabrykant np. radomski czy częstochowski nie zdoła zmusić szerokiego ogółu do kupowania jego tandety.

To samo odnosi się do odzieży i bielizny. Robotnik wiedeński czy berliński nie zarabia mniej (w złocie) niż robotnik polski. A jednak ubranie zagraniczne tej samej wartości pod względem materjału jest znacznie tańsze pomimo ceł niż krajowe. Dzieje się tak dlatego, że fabrykant zagraniczny kalkuluje taniej i dlatego mądrzej niż fabrykant krajowy, który, jak to ktoś dowcipnie określił, liczy dla siebie taki to, a taki zawsze olbrzymi procent w samej kalkulacji, prócz tego lichwiarski procent od kapitału, który przedstawia jego przedsiębiorstwo. Przy takiej kalkulacji produkcja nigdy nie spotężnieje, fabrykant i tak nie umrze z głodu, ale drożyzna w kraju będzie, a konkurencji z rynkiem zagranicznym nie będzie.

Największy bogacz świata Ford amerykański, zdobył majątek nie tylko wyzyskując umiejętnie siły robotnika (5 godzin pracy, ale nadludzkiej pracy), ale zbywając swe automobile taniej niż wszystkie inne fabryki automobilów na świecie. Jego zasadą było: wielki zbyt, a tani, da więcej, niż zbyt słaby, a drogi.

Tej zasady nie uznaje nasz przemysł, który europejskim jeszcze nie jest i ma się tak do wielkiego przemysłu, jak grajzlernik do wspaniałej hurtowni.

Jeżeli rządowi potrzebne są organy doradcze, to w pierwszym rzędzie niech sobie sprawi Komitet dla kontroli kalkulacji przedsiębiorstw przemysłowych, komitet znawców dla kontroli materjałów i sposobów produkcji w fabrykach itp.

Dopiero wtedy, gdy się przekona, jak u nas produkują i jak kalkulują, niech weźmie pod uwagę uchwały niebezstronnego Komitetu celnego. Bo w dzisiejszych warunkach uwzględnienie życzeń tego Komitetu wniosłoby nową drożyznę i nowy chaos.

Komuniści żerują.

Powszechnie znaną rzeczą jest, że Międzynarodówka bolszewicka subwencjonuje ruch komunistyczny w Polsce. Ruch ten dawno by upadł, gdyby nie pieniądze nadsyłane z Moskwy — jeśli ktoś woli, to od „wuja" z Ameryki...

Ostatnio ukazały się we Lwowie listy składkowe, zaopatrzone liczbą porządkową i pieczęcią okrągłą „Komitet pomocy więzionym członkom Związków zawodowych". Co to ma znaczyć? Czy Moskwa odmówiła lub ograniczyła wysokość subwencji i panowie podkomendni Zinowjewa, w ten sposób chcą ratować swą egzystencję?

Nędzne jest to, że bałamuci się robotników celem zbiórki, by w ten sposób wyłudzić od nich pieniądze.

Rola ruchu komunistycznego w Polsce jest nam aż nazbyt dobrze znaną. Wszak komuniści zawsze byli czynnikiem dezorganizującym szeregi robotnicze, czyniąc je mniej odpornemi w walce z kapitałem. Swoimi więc pieniądzmi nie powinni robotnicy zasilać bankrutujących komunistów. Zgłaszających się z takiemi listami winni robotnicy pędzić precz od siebie.

Biedny „wujaszek" zubożał i nie może nadsyłać dostatecznej ilości pieniędzy, więc „pomoc dajcie nam rodacy", boć przecie żyć potrzeba.

Komunizm widać wchodzi w nową fazę, w fazę stopniowego zaniku. Członków płacących wkładki nie było i niema; „wujaszek" skąpi, a „rodacy" coś nie coś dadzą, na razie; póki się nie dowiedzą, że składka nie idzie na więźniów, ale na wyżywienie zgrai agitatorów bolszewickich. Co potem? — Ano do prawych bolszewików. — Kapitaliści chętnie zapłacą.

Gdy czterej jeźdźcy APOKALIPSY rozpoczynają swój szalony cwał przez świat — tratują kopytami swych koni po drodze wszystko — co pokój zdążył przez stulecia zbudować i zacznie się agonja ludzkości.

Jak p. Witos broni swego honoru?

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że w Przemyślu zapadł wyrok uwalniający niejakiego Szatrana, którego Witos zaskarżył o obrazę czci, gdyż ten publicznie nazwał go złodziejem, i na to zaofiarował dowód prawdy. Wyrok zapadł uwalniający oskarżonego i zasądzający p. Witosa na ponoszenie kosztów procesu.

Podana przez nas wiadomość o tym procesie i jego nieszczęśliwym wyniku dla p. Witosa, obiegła szybko całą Polskę, a p. Witos zamiast się bronić w sądzie, broni się w prasie. Ale żadne sprostowania nie zdołają wykreślić faktu, że taki proces się odbył i że podany przez nas wyrok istotnie zapadł. Nieznana nam przedtem okoliczność, że wyrok ten zapadł zaocznie, bo oskarżyciel na rozprawie się nie zjawił, ma raczej formalne znaczenie, a nie merytoryczne. Fakt istnienia wyroku nie da się zaprzeczyć.

Prasa usiłująca jego znaczenie osłabić nie jest w swych argumentach zgodna. Gdy bowiem jedne dzienniki twierdzą, że Witos na rozprawę nie przybył, bo nie otrzymał wezwania, inne podają, że adwokat spóźnił się na rozprawę. Które z tych tłumaczeń jest prawdziwe? Pierwsze wydaje się nam nieprawdopodobne, gdyż na wypadek niedoręczenia wezwania oskarżycielowi rozprawa nie mogłaby się wogóle odbyć, bo przecież sąd musiał przed wydaniem wyroku zaocznego posiadać niewątpliwe dowody, że wezwanie zostało prawidłowo doręczone.

Także drugie tłumaczenie, że adwokat spóźnił się na rozprawę wydaje się nam wprost niemożliwem. Cóż bowiem myśleć o adwokacie, któremu b. premier porucza zastępstwo procesowe w niezwykle dla polityka ważnej sprawie o obrazę czci, a ten w najwyższym stopniu lekceważy swoje obowiązki i na rozprawie się nie zjawia, czy też przychodzi zapóźno.

Raczej prawdopodobniejszem wydaje się nam przypuszczenie, że ta nieobecność oskarżyciela na rozprawie była trochę umyślną. Często bowiem się zdarza, że dla osłabienia czyjegoś oskarżenia wnosi się skargę i równocześnie się przemyśliwa nad tem, jakby jego nieprzyjemnego procesu uniknąć. Bywa i tak, że czasem wygodniej jest na rozprawie się nie jawić, aby potem się bronić zaocznością wyroku. Czy w tym wypadku taki sposób obrony był świadomie zastosowany, nie możemy w tej chwili stwierdzić. Jedno jest niewątpliwe: że p. Witos czy jego obrońca nie bardzo dbał o obronę zaatakowanego honoru. Komu bowiem na odparciu ciężkich zarzutów zależało i zdecydowanej się na wkroczenie na drogę sądową, temu nie wolno dopuszczać przez swoją nieobecność do zaocznego wyroku zasądzającego. Nawet bowiem zaniedbanie w takiej sprawie, jest dostatecznym powodem dla bezwzględnego potępienia.

—:::—

Przed zupełnem zerwaniem Francji z Watykanem.

W ubiegłą niedzielę papież w przemówieniu swojem zaatakował ostro Francję, co prawdopodobnie wpłynie na zaostrzenie się konfliktu. Papież podniósł, że dyplomaci francuscy publicznie zniekształcają prawdę, który to zarzut zwraca się bezpośrednio przeciw Herriotowi, a następnie oświadczył, że rząd francuski, łamiąc tradycje rycerskiej moralności, postępuje nie po francusku.

Przypuszczają ogólnie, że to ostre wystąpienie Watykanu zapowiada ostateczne zerwanie, którego wyrazem między innemi będzie również fakt, że papież będzie bezwzględnie ignorował delegację alzacko-lotaryńską, którą Francja chce ustanowić przy Watykanie. Papież nie będzie się liczył z trudnościami, jakie z tego powodu wynikną dla gabinetu francuskiego.

Prześladowanie Turków w Tracji

KONSTANTYNOPOL, 12. lutego. (Pat.) Z powodu nieustannych prześladowań ludności tureckiej w Tracji zachodniej przez rząd grecki, zaproponował rząd angorski greckiemu rządowi wymianę tych tureckich mieszkańców Tracji zachodniej, w zamian za ludność chrześcijańską Konstantynopola, nie obowiązaną do wymiany. Na wypadek odmówienia tej propozycji tureckiej, zamierza rząd angorski apelować do Ligi narodów.

Wzrost bezrobocia w Austrji.

WIEDEN, 12. 2. Według oświadczenia ministra opieki społecznej, dr. Rescha, liczba bezrobotnych w Austrji wzrosła w zastraszający sposób. Z końcem grudnia było 154.413 bezrobotnych, którym udzielono wsparcia, z końcem stycznia liczba ta podniosła się do 186.900.

Przytem zauważyć trzeba, że w rzeczywistości liczba bezrobotnych jest jeszcze większa, gdyż wielu z rozmaitych względów nie otrzymuje wsparcia, skutkiem czego nie są objęci oficjalną statystyką.

Nietykalność poselska na Węgrzech.

Przed kilku dniami toczył się przed budapeszteńskim sądem karnym proces prasowy, wytoczony redaktorowi pisma „Esti Kurjer". W trakcie wygłaszania przez oskarżonego mowy obrończej przewodniczący zwrócił mu uwagę, aby się streszczał. Na to znajdujący się w audytorjum poseł Ruppert, zawołał: To jest świństwo! Sąd zareagował skazaniem posła na 8 dni aresztu i polecił go odprowadzić do celi, nie uwzględniając odwoływania się skazanego na nietykalność poselską ze względu na to, iż został przychwycony „na gorącym uczynku". Ruppert począł gwałtownie protestować, co miało ten skutek, że sąd zaostrzył karę, skazując Rupperta na post co drugi dzień.

Nowiny z dnia.

Lwów 14 lutego

REDUTA ARTYSTYCZNA organizowana przez grono artystów teatrów miejskich, odbędzie się w sobotę, dnia 21. bm. w salach hotelu Krakowskiego. Zaproszenia na redutę wydawane będą od dnia 14. bm w Teatrze Wielkim (I. piętro). Ze względu na ograniczoną ilość zaproszonych osób, ci którzy nie otrzymali zaproszenia, winni zgłosić się jaknajrychlej, celem otrzymania imiennego zaproszenia. Organizatorowie reduty czynią starania, by reduta ta wypadła jaknajpomyślniej i przygotowują moc niespodzianek. Specjalną dekoracją sali zajmuje się p. Ignacy Stahl.

KOMISJE ODWOŁAWCZE podatku przemysłowego na okręg województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego ukończyły z dniem 31. stycznia b. r. rozpatrywanie odwołań wspomnianego podatku przeciw wymiarom za I. półrocze 1924.

WCZESNA WIOSNA. W ub. czwartek termometr wskazywał 8 stopni ciepła przy zupełnie wypogodzonem niebie. Noce pogodne były również bez mrozu. Ciepłat a temperatura i bezwietrzne dnie czynią wrażenie ostatnich dni miesiąca kwietnia. Tymczasem jest to miesiąc luty, znany u nas z ostrych mrozów, które w ub. roku dochodziły w tym czasie do 20 stopni. Po parkach podeschły już aleje, trawniki zaś poczęły się zielenić świeżą trawą. Tu i ówdzie rozkwitają pierwiosnki. — Tłumy dzieci wywabione pogodą do parków i na ulice, grzeją się w ciepłych promieniach słońca. Przed kilku dniami gdy we Lwowie padał deszcz, spadły obfite śniegi w zachodniej Małopolsce. W ub. środę szalała nad Krakowem niezwykle silna wichura z deszczem, która wyrządziła znaczne szkody.

Jeśli znaki nie mylą, obecne ciepło potrwa czas dłuższy i prawdopodobnie bedzie początkiem wczesnej wiosny, jak to przepowiadają domorośli meteorolágowie. Łagodna obecna zima ma tę dobrą zaletę, iż spowodowała potanienie cen nabiału i jaj.

ZACZADZENIE. Wczoraj o północy zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. św. Anny l. 5. Lekarz dr. Graff zastał tu Annę Pfefferową, oraz jej służącą Annę Ciepłą, zaczadzone gazem, który uchodził z niezamkniętego przewodu gazowego. Ofiarom wypadku udzielono pierwszej pomocy i pozostawiono w opiece domowej.

AGENT HANDLOWY OSZUKANY PRZEZ ULICZNYCH HANDLARZY SUKNA. Pewien posterunkowy przytrzymał w ul. Trzeciego Maja Jana Kulika, który usiłował sprzedać przechodniom 6 m. sukna. Gdy go policjant odprowadzał do inspekcji policyjnej przystąpił do niego Adolf Saltzman, który następnie oskarżył w policji Kulika o oszustwo. Saltzman przedstawił się w komisarjacie jako „reisender“. Poprzedniego dnia zaczepił go ów Kulik na pl. Marjackim i przy pomocy swego spólnika zdołał namówić S. do kupna 6 m. materji. Za sukno to przekupnie żądali 50.000 kor. czeskich. Saltzman zapłacił jednak w walucie złotowej i dał im 250 zł. Następnie przekonał się, że nabyte „sukno“ przedstawia wartość tylko około 30 zł.

Nie przyznającego się do tego oszustwa Kulika osadzono w areszcie, znalezioną przy nim materję zdeponowano, zaś za jego wspólnikiem zarządzono poszukiwania.

ZABÓJCA R. KORNELLI Roman Filasiewicz dziś będzie odstawiony z aresztów przy ul. Jachowicza do więzienia sądowego. Akta dotyczące tej sprawy policja odesłała wczoraj do sędziego śledczego. W sprawie tego zabójstwa śledztwo policyjne nie ustaliło nowych szczegółów.

OBŁAWA POLICYJNA NA ŻEBRAKÓW I WŁÓCZĘGÓW. Komisarjaty P. P. dzielnicy I. i V-tej urządziły obławę po ulicach miasta. Ujęto i osadzono w areszcie 21 osobników za żebractwo i włóczęgostwo.

SAM DBA O SIEBIE. Na ulicy przytrzymano błąkającego się 13-letniego Zygmunta Zielińskiego, z Miączyna, pow. tomaszowskiego, który do Lwowa przyjechał z zamiarem dostania się do Zakładu sierot wojennych. Malec rozpowiedział w policji, że ojciec jego umarł, matka zaś leży chora w Uhnowie lub Tyszowicach. Policja „zaopiekowała“ się chłopcem.

BEZDOMNI. Rudolf Kolaszek i Dmytro Wysocki zgłosili się w inspekcji policyjnej z prośbą o udzielenie im przytułku, albowiem są bezdomni i bez środków do życia. Osadzono ich w areszcie.

1 ZŁOTY ZA KURS JAZDY SAMOCHODEM. Donoszą z Warszawy, że właściciele dorożek samochodowych starają się w Komisarjacie Rządu o pozwolenie na uruchomienie przeszło 100 dorożek taxi. Opłata za jazdę ma być ściśle określona, zwykły kurs jeden złoty. Wobec zwiększającej się liczby samochodów w mieście, Komisarjat wyda niebawem przepisy o ruchu pieszym przez jezdnie.

We Lwowie, jak wiadomo kurs jazdy samochodem kosztuje od 5 zł. — wyżej. Nikt jednak nie myśli o rewizji tej lichwiarskiej taryfy.

„OKOLICZNOŚCIOWE“ KUPNO. Bronisława Skallowa doniosła policji, że nieznana kobieta sprzedała jej na pl. Rzeźni branzoletę z zegarkiem jako złotą za 25 zł. Donosząca przekonała się następnie, że branzoleta ta nie była złota, lecz z metalu „double“. Policja zarządziła poszukiwania za oszustką.

KRADZIEŻ. Apoloniuszowi Smagaczowi skradziono 100 zł. w pewnej pracowni krawieckiej, przy ul. Supińskiego. Franciszkowi Zielińskiemu skradziono na głównej poczcie portfel z gotówką i dokumenty.

—:::—

Robotnicy z rafinerji „Polonia“ w Drohobyczu złożyli na oświatę 384 złotych, przeznaczając z tego 150 złotych na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21 II p.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wiadomości z kraju.

TRAGEDJA SUCHOTNIKA. Do hotelu wiedeńskiego w Warszawie, zgłosił się wieczorem jakiś młodzieniec o dość sympatycznym wyglądzie i miłej powierzchowności. Przedstawił się jako 27-letni Józef Olszewski z Rypina. Poprosił o numer. Gdy drzwi pokoju zamknęły się za gościem, usłyszano nagle silny huk wystrzału. Zbiegła się służba, lecz drzwi były od wewnątrz zamknięte. Przybyła wezwana policja, wyważyła drzwi. Na łóżku ujrzano w pozycji na wpół leżącej młodzieńca broczącego krwią. W pobliżu leżał mały mauzer. Na fotelu znaleziono legitymację: „Józef Olszewski, członek zarządu głównego i sekretarjatu Związku Zawodowego Robotników Rolnych, kierownik wydziału dostaw, umów zbiorowych, obrony prawnej i emigracji“.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w jamie brzusznej. Na stole znaleziono dwie kartki treści następującej: „Trupa mego przeznaczam klinice uniwersyteckiej“. „Odbieram sobie życie życie po gruntownem zastanowieniu, jestem chory na gruźlicę. Choroba ta w ostatnich czasach tak wielkie poczyniła postępy, iż do dalszej pracy jestem niezdolny a nie chcę być ciężarem dla nikogo“.

SAMOBÓJSTWO I ŚMIERTELNY WYPADEK. W Srokach Strzyżeckich onegdaj powiesił się parobek Jan Ohyda w mieszkaniu swego ojca. Powodu samobójstwa nie zdołano ustalić.

21-letni Jan Kowalski, zamieszkały w Próchniku, pow. przemyskiego, cierpiał na epilepsję. Onegdaj, przechodząc obok potoku, popadł w atak i utopił się, upadłszy do wody. Zwłoki nieszczęśliwego dopiero po pewnym czasie spostrzegli przechodnie i wyciągnęli brzeg.

TOAST WESELNY WYPITY TRUCIZNĄ. W ubiegłą niedzielę odbył się w jednym z kościołów częstochowskich ślub 20-letniej Sabiny Batorówny z p. Żabickim. Po ślubie nowożeńcy wraz z gośćmi udali do domu na ucztę weselną. Zabawa toczyła się jaknajlepiej, gdy nagle około godz. 3 w nocy goście spostrzegli, iż panna młoda osuwa się nieprzytomna na ziemię. Jak się następnie okazało, wypiła ona pokaźną dozę esencji octowej. Przerażeni domownicy po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieźli nieszczęśliwą do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku było podobno niezadowolenie z małżeństwa, do którego nakłonili ją rodzice.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH podług informacji wydziału rolnictwa gł. urzędu statyst. był do ostatnich przymrozków naogół średni. Tylko w niektórych okolicach oziminy wybujały skutkiem ciepła. Na jesieni 1924 było zasianych 4,912.000 hekt. zboża, co stanowi zwiększenie zasiewów o 0.1 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pszenicy było w jesieni 1924 zasianych ,0311.000 hekt., co stanowi zmniejszenie się zasianego obszaru w porównaniu z rokiem ubiegłym o 0.6 proc.

KAŻDY 13-ty ŁODZIANIN JEST „PRZESTĘPCĄ“. Jak donoszą pisma łódzkie, w ostatnim kwartale ubiegłego roku ujawniono w Łodzi 9.738 przestępstw. Średnia dzienna liczba dokonywanych przestępstw wynosiła w Łodzi w ostatnim kwartale zeszłego roku 106, w ostatnim zaś kwartale 1923 r. — 119.

Corocznie w Łodzi dokonywuje się około 10.000 przestępstw. Jest to cyfra b. wysoka. Weźmy pod uwagę, że Łódz liczy 520.000 mieszkańców, a więc — przy suppozycji, że liczba przestępców odpowiada liczbie przestępstw każdy trzynasty mieszkaniec wchodzi w ciągu roku w kolizję z prawem.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBW. PPS. odbędzie się dnia 22. lutego 1925, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p., o godz. 10 rano.

Ze względu na ważność spraw, które będą na porządku dziennym, uprasza się tow.: Bednarskiego, Andreasika, Drobuta Tadeusza, Dr. Herschtala, Górnika, Talarka, Żelaszkiewicza, Smulikowską, Trawiecką, Kochańskiego, Wiśniewską, Melnarowicza, Jadwigę i Wincentego Markowskich, Halucha, Stompego, Handlera, Werniców, Dr. Siarkiewicza, Schustera i Józefa Ochmanna (ze Stanisławowa).

Uprasza się o punktualne przybycie.

* ZGROMADZENIE NA LEWANDÓWCE. W niedzielę, o godz. 3-ciej popoł. odbędzie się na Lewandówce Zgromadzenie organizacyjne PPS w domu tow. Buraczyńskiego, ul. 3-go Maja.

Referować będzie tow. Sokołowski. Jawcie się jaknajliczniej.

Losy ustawy o reformie rolnej.

WARSZAWA. 13. lutego. (Pat.) Sejmowa komisja reform rolnych miała prowadzić na dzisiejszem posiedzeniu dalszą dyskusję ogólną nad projektem ustawy, zgłoszonym przez Wyzwolenie i Jedność Ludową o wykonanie reformy rolnej. Wobec tego jednak, że p. prezes Rady min. przesłał na ręce marszałka sejmu list z zawiadomieniem, że min. reform rolnych nie może przybyć na posiedzenie komisji, gdyż bierze udział w odbywającem się równocześnie posiedzeniu Rady ministrów, rozpatrującej projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej i na życzenie pana premiera o odroczenie posiedzenia komisji do wtorku, poddał przewodniczący powyższą propozycję premiera pod głosowanie. Wniosek ten uchwalono, wskutek czego posiedzenie odroczono.

—::—

Nowe republiki sowieckie.

MOSKWA. 13. lutego. (A. W.) Zjazdy sowietów republik uzbeckiej i turkmeńskiej mają uchwalić konstytucję nowych republik. Pod względem prawno- politycznym republiki te będą równorzędne z innymi członkami ZSSR. jak Ukraina, Białoruś i t. d. W skład republiki uzbeckiej wchodzą: środkowa część dawnego Turkiestanu, część Syrdarji z Taszkientem i Ferganą, niemal cała Buchara i część Chiwy. Do republiki turkmeńskiej włączono okręg zakaspijski Turkiestanu, zachodnią część Chiwy i zachodnią część Buchary. Najważniejszemi miastami republiki uzbeckiej są: Taszkient, Samarkand, Karszi. W granicach republiki turkmeńskiej znajdują się: Półtorack, Czardżuj i Krasnowodsk. Republika uzbecka liczy 5,7 miljona ludności przeważnie rolniczej, turkmeńska 1 miljon rolniczo- pasterskiej.

Po krwawych rozruchach w Pradze.

Awantury w parlamencie. — Wykluczenie siedmiu posłów komunistycznych. Rząd broni policja.

PRAGA. 13. lutego. W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o burzliwych scenach w tutejszym parlamencie podajemy jeszcze następujące szczegóły: Demonstrujących posłów komunistycznych przemocą wyprowadziła z sali straż parlamentarna w ilości 20 ludzi.

Gdy posiedzenie otwarto ponownie, parlament uchwalił

WYKLUCZYĆ SIEDMIU KOMUNISTÓW Z DZIESIĘCIU POSIEDZEŃ

a zarazem ściągnąć im dyjety za cały miesiąc.

Następnie wygłosił minister Striberny ekspose rządowe o drożyźnie. Minister Striberny złożył niewiele mówiące oświadczenie o drożyźnie i środkach, jakiemi rząd zamierza jej przeciwdziałać. Omawiając onegdajszą strzelaninę minister bronił stanowiska policji tem, że policja musiała się bronić przed zorganizowanym atakiem komunistów. Rząd bierze w ten sposób całkowicie w obronę organy policyjne.

Mowę ministra przerywali burzliwymi protestami niemieccy socjaliści, w szczególności, gdy minister twierdził, że policja zachowała w czasie starć taką rezerwę, że podobnego przykładu nie możnaby znaleźć w żadnem z państw Europy.

Socjalno- demokratyczny mowca Dietel, domagał się surowego śledztwa w kierunku wyświetlenia,

KTO PONOSI WINĘ PRZELEWU KRWI ROBOTNICZEJ NA ULICACH PRAGI.

Protestował też jak najostrzej przeciw metodom policyjnym, które wprowadzono także do parlamentu, podczas wyrzucania posłów komunistycznych.

—::—

Bracia Sudołowie skazani na śmierć.

Wczoraj o godzinie 10-tej przedpołudniem salę rozpraw napełnił tłum widzów, żądnych silnych wrażeń. Podczas narady trybunału oskarżeni nerwowo zwracali wzrok na przypatrujących się im widzom.

Wśród ciszy odczytał następnie przewodniczący wyrok, skazujący oskarżonych na karę śmierci, z tem, że starszy Paweł Sudoł ma być stracony jako drugi z rzędu.

W motywach wyroku przewodniczący podał, iż w razie ułaskawienia skazanych, niektóre ich zbrodnie mają być sądzone przez trybunał przysięgłych.

„Niechcę ułaskawienia“ odpowiedział na to głośno, zasądzony Paweł S.

PRZYGOTOWANIA DO EGZEKUCJI.

Wkrótce po odczytaniu wyroku odwieziono skazanych pod konwojem do brygidek.

W ul. Kazimierzowskiej zebrały się tymczasem tłumy ludzi. Proszących natrętnie, puszczano do wnętrza. Wkrótce też ciasny plac, na którym rozstrzeliwują skazanych zapełnił się tłumem ciekawych. Zarząd więzienia pod murem ustawił dwa pale, do których możnaby przywiązywać tych skazanych, którzyby o własnej sile nie mogli stanąć przed lufami karabinów. Mur za palami „wytapetowano“ rodzajem materacu ze słomy i siana, albowiem odłamki cegieł podczas salwy godziły w żołnierzy i w trybunał asystujący przy egzekucji.

Z boku pod murem stał wóz pogrzebowy wraz z trumnami, ażeby przewieźć ciepłe jeszcze zwłoki rozstrzelanych do Anatomji.

Po przybyciu skazanych do brygidek przybył ksiądz Bernardyn, ażeby przygotować delikwentów na śmierć. Starszy z braci przyjął go cynicznem grubjaństwem, nienadającem się do powtórzenia drukiem. Na wszelkie perswazje księdza odpowiadał w tonie opryskliwym i odmownym. Wobec zdecydowanej jego odmowy ks. Bernardyn zmuszony był udać się do kancelarji więziennej ażeby przeczekać do terminu przeznaczonego na egzekucję.

Obrońcy skazanych oczekiwali wraz z Trybunałem w urzędzie telegraficznym na głównej poczcie na odpowiedź prezydenta Rzplitej, którego proszono o amnestję.

Szybko nadeszła odpowiedź z Warszawy, ułaskawiająca młodszego Karola. Gdy powiadomiono Pawła S. o zatwierdzeniu wyroku odpowiedział on „dobrze“, młodszy zaś odrzekł: „dziękuję“.

EGZEKUCJA.

Ostatnia godzina skazanego przeszła wśród straszliwego napięcia jego nerwów, oraz tych wszystkich, którzy zdołali docisnąć się do drzwi celi, w której on przebywał. Szybkim nerwowym krokiem przechadzał się po celi i głośno wypowiadał swe poglądy na życie ziemskie i zagrobowe. Mówił, że czytał Nietschego, wie o ciągłości bytu i po śmierci w innej formie i „ze mnie coś wyrośnie“ mówił.

Prowadzony na miejsce egzekucji szedł pewnym krokiem, pomimo, że twarz jego zdradzała znużenie i drgała w nerwowych skurczach.

Po odczytaniu wyroku zrzucił z siebie kurtkę i kapelusz, wysunął jedną nogę naprzód i w tej, niejako teatralnej pozie podniósł rękę do góry i zawołał: „Żegnam was towarzysze życia, odchodzę w objęcia natury! Proszę kończyć“!

Błysk spadającej szabli — salwa i ciało skazańca momentalnie runęło na ziemię.

Kule roztrzaskały mu czaszkę a mózg obryzgał niektórych widzów i członków trybunału. Egzekucja wywołała wstrząsające wrażenie na widzach, żądnych emocji.

Próbny lot Warszawa-Bukareszt.

WARSZAWA. 13. lutego. (Pat.) Jutro, w sobotę, o godzinie 13-tej odlecą z lotniska w Mokotowie, dwa polskie samoloty należące do polskiej linji lotniczej Aero Lloyd mające odbyć lot tak zwany komisyjny czyli próbny z Warszawy do Bukaresztu celem zbadania warunków uruchomienia stałej komunikacji pasażerskiej, towarowej i pocztowej między obu tymi miastami. W locie wzmą udział przedstawiciele rządu, inż. Witold Czapski, dyr. dep. eksploatacyjnego ministerstwa koleji, Jerzy Bogorja Kurzeniecki kier. kom. tranzytowego min. spr. zagr. oraz B. Dunin Żukowski i dr. Ignacy Wygard. Samoloty zatrzymają się na noc we Lwowie, poczem w niedzielę odlecą o god. 8. rano dalej aby między godz. 15 — 16 stanąć w Bukareszcie.

„Porozumienie polsko-czeskie“.

WARSZAWA. 13. lutego. (A. W.) „Lidove Nowiny“ donoszą o dojrzewającem porozumieniu polsko- czeskiem. Porozumienie będzie ujęte w 20 umowach obejmujących wszystkie dziedziny życia gospodarczego i politycznego. W układzie tym nie ma mowy o zabezpieczeniu granicy na wschodzie, gdyż traktat pokojowy w Rydze i stosunek do sowietów nie były brane pod uwagę.

Dowiemy się coś o konkordacie.

WARSZAWA. 13. lutego. (A. W.) W przyszły wtorek odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spr. zagranicznych, na którem p. Stanisław Grabski przedstawi konkordat z Watykanem.

WARSZAWA. 13. lutego. (A. W.) Premier Grabski, przyjął dziś na audjencji msgr. Lauri w związku z podpisaniem konkordatu z Watykanem.

Katastrofa górnicza.

WARSZAWA. 13. lutego. (A. W.) Dzienniki donoszą że wśród zabitych w katastrofie górniczej w Dortmund znajduje się wielu robotników polskich.

Kongres w Grenoble.

GRENOBLE. 12. 2. (Pat.). Przewidują tu, że kongres socjalistyczny przyjmie jednomyślnie wniosek wyrażający zgodę na kontynuowanie polityki popierania gabinetu Herriota, jednocześnie jednak zaznaczający, iż socjalistyczna grupa parlamentu nie może stanowić stałego obowiązkowego elementu większości parlamentarnej.

Sowiety obawiają się głodu.

WARSZAWA. 13. lutego. (A. W.) Dzienniki donoszą, że rząd sowiecki zamówił w Kanadzie 5 miljonów buszli pszenicy.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘG. R. Z. Z. W poniedziałek, dnia 16. bm. odbędzie się o godz. 6 wieczór, w lokalu Rady Zw., ul. Ossolińskich 10, Posiedzenie Okręgowego Komitetu Rady Zw.

Uprasza się wszystkich lwowskich członków Komitetu o punktualne przybycie

B. Skalak. **K. Żeruszkiewicz.**

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY miejscowej Rady odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 16. bm. o godz. 7.30 wieczór.

Tunis. **Żelaszkiewicz.**

× NIEDZIELNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, 15. lutego wygłosi w kinoteatrze „Kopernik“. o godz. 11-tej przedpoł. Prof. Dr. Steusing drugi wykład z cyklu zakaźeń „O dżumie“ z pokazem licznych nieznanych we Lwowie przeźroczy.

—::—

Okrutna „sprawiedliwość”.

18 lat więzienia dla głodującego proletarjusza!

Dnia 3. września 1923 stanął przed sądem przysięgłych w Wiedniu 21- letni Emanuel Herdin, oskarżony o napad rabunkowy. Jest on jednem z ośmiorga dzieci człowieka, który z powodu zbrodni na tle seksualnem skończył w więzieniu. Od dłuższego czasu cierpiał nędzę, gdyż jako robotnik w czasie największego kryzysu zarabiał mało, a przez dwa tygodnie przed popełnieniem występku nie miał wcale pracy. Nie posiadał mieszkania

NOCOWAŁ W WAGONACH

na dworcu kolejowym albo w polach, żył wyłącznie suchym chlebem. W krytycznym dniu udał się do matki i prosił ją ze łzami, aby przyjęła go do swego mieszkania. Matka, również z płaczem oświadczyła, że nie może tego uczynić, gdyż reszta rodzeństwa nie chce się na to zgodzić. Herdin, człowiek spokojnego usposobienia, który dotychczas nie popełnił żadnego gwałtownego czynu, wpadł w rozpacz i

W STANIE ANORMALNEGO PODNIECENIA

udał się do sklepiku niejakiej Minny Kapellner, żądając od niej wydania pieniędzy. Zaznaczyć trzeba, że nie miał przy sobie noża, ani żadnej broni wogóle. Kupcowa sprzeciwiła się wydaniu pieniędzy, a wówczas Herdin uchwycił nóż, leżący na ladzie i ugodził nim Kapellnerową dwukrotnie w czoło i rękę. Rany były ciężkie, ale ofiara zamachu wyzdrowiała i jest obecnie zdolna do pracy.

Jeszcze przed rozprawą zażądał obrońca, aby psychiatrzy zbadali stan umysłowy chłopca, który popełnił taki

BEZMYŚLNY AKT GWAŁTU

w jasny dzień, na ludnej ulicy, a który przez dwa tygodnie poprzednio głodował, nie sypiał w łóżku i przeżył ostatnio bolesną scenę z matką. Prośbę tę odrzucono, chociaż uwzględnia się ją odnośnie do każdego defraudanta do każdego paskarza. Podczas rozprawy obrońca ponowił swe żądanie, podnosząc, że taki czyn mógł być dokonany tylko w stanie najwyższego rozstroju władz umysłowych. Trybunał i tym razem żądanie odrzucił.

Herdina

SKAZANO NA 18 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wszelkie próby, zmierzające do unieważnienia tego wyroku, nie dały pomyślnego wyniku, wobec czego, stał się on prawomocny.

Ten straszny wyrok sprawiedliwości klasowej jest wprost bezprzykładny. Jako okoliczność łagodzącą (Herdinowi bowiem groziło dożywotnie więzienie) przyjęto „pewnego rodzaju przymusowe położenie“. A więc tylko w „pewnego rodzaju“ przymusowem położeniu jest robotnik niemający pracy, pozbawiony mieszkania i przez 14 dni cierpiący głód.

Obrońca nieszczęśliwej ofiary stosunków społecznych zaapelował do prezydenta Austrji z prośbą o zastosowanie aktu łaski wobec skazanego.

Jak można zapewnić pokój światu.

Idea nie całkiem socjalistyczna.

Francja martwi się spadkiem urodzin wśród ludności francuskiej, spadek urodzin bowiem z każdym rokiem zmniejsza ilość Francuzów. Dziś tolerowane są już we Francji nawet małżeństwa z obcokrajowcami „dla podtrzymania rasy“ i zapobieżenia depopulacjil rozdawane są wysokie nagrody rodzicom które mają więcej dzieci.

Na drugiej półkuli inaczej zapatrują się na problem skali urodzin. Amerykański profesor uniwersytetu Warren Thompson przemawiając na konferencji Stowarzyszenia zapobiegania wojnom w Waszyngtonie wyraził przekonanie, że powodem wszystkich wojen jest przeludnienie i powody do wojny zawsze się znajdą o ile nie usunie się przeludnienia ludności przy pomocy kontroli urodzin.

Zdaniem prof. Thompsona tylko narody mające niską skalę urodzin będą mogły szczerze pracować nad utrzymaniem pokoju, podczas gdy narody o wielkiej skali urodzin nie mogąc zabezpieczyć utrzymania nadmiarowi swej ludności będą starały sie znaleźć go przy pomocy wojny. Drugim ważnym warunkiem odwrócenia wojny byłoby zniesienie wszystkich zapór nie pozwalających obecnie narodom korzystać z międzynarodowych bogactw. A następnie zniesienie wszelkich przeszkód emigracyjnych.

Te środki powiada profesor Thompson może spowodowałyby rewolucję socjalną w życiu gospodarczem narodów, ale bez tego nie mogłoby się obejść ponieważ fakt obalenia wojny sam w sobie jest rewolucją i nie mógłby być przeprowadzony bez poważniejszego wstrząśnienia.

Delegaci konferencji dla odwrócenia wojny uchwalili rezolucję w której wzywają rząd dla utworzenia ministerjum pokoju, którego zadaniem byłoby pracowanie nad rozszerzeniem idei pokoju.

Ten profesor Thompson chciałby dobrze ale nie myśli logicznie. Wojen nie sprowadza przeludnienie, ale wojny sprowadza kapitał, który dla wojen produkuje, wojną się bogaci i wojen potrzebuje. Wystarczyłoby odebrać bogaczom kapitał i kazać z dóbr ziemskich korzystać wszystkim ludziom pracującym, a już dla wszystkich ludzi na świecie i dla znacznie jeszcze większej ilości ludzi znalazłby się chleb i znalazłoby się miejsce na ziemi. Kontrola urodzin i nawet zakaz rodzenia dzieci nie pomoże, jeżeli mocarze świata jakim jest kapitał będą dalej chcieli się bogacić przez wojny.

„Koło Młodzieży PPS.“ we Lwowie.

urządza w sobotę, dnia 14. lutego b. r. w wielkiej sali restauracyjnej w parku Kościuszki

WIECZORNICĘ

połączoną z wieczorem humoru i śmiechu.

Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje Księgarnia Ludowa ul. Szajnochy l. 2., sekretarjat PPS. i sekretarjaty Związków Zawodowych.

Początek o godz. 8. wieczorem. Strój spacerowy.

Komunikat.

× „ŻYCIE“. W sobotę, dnia 14. lutego 1925, o godz. 19-tej. odbędzie się w lokalu. Rynek 8, I. p. Nadzwyczajne Ogólne Zebranie z nast. porządkiem:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawy organizacyjne.
3. Sprawa Sądu.
4. Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd:

J. Daniłów sekr St. Janicki. przewodn

—::—

W hołdzie pracy.

Niezwykłą uroczystość obchodzono w sobotę, 7. II. 1925. w warsztatach kolejowych we Lwowie. Kowale warsztatów żegnali starszego werkmistrza Stanisława Guzika, który po 50 latach służby kolejowej, a w 71 roku życia przeszedł w stan spoczynku. Jest to postać znana wśród kolejarzy lwowskich, typ rzemieślnika szlachetnego i porządnego, któremu losy nie poskąpiwszy zdrowia, utrzymały go mimo podeszłego wieku w pełnych siłach fizycznych i umysłowych.

Celem uczczenia tak zasłużonego jubileuszu, umajono kancelarję jubilata, kuźnię wysprzątano jak na zabawę, 3 młoty ubrano chorągiewkami.

Po zebraniu się pracowników całego warsztatu, ustawili się półkolem przed kancelarją przodownicy z kowalami, chór warsztatowców „Syrena“ i orkiestra kolejowa, poczem dwóch seniorów kowalskich kol. Dycio i Schreiber w asyście wyprowadzili z kancelarji jubilata. Muzyka powitała jubilata, strzelono rozpalonymi sztabami o płytę nawodnioną trzy razy na wiwat, a chór odśpiewał kantatę na cześć jubilata. Pierwszy zabrał głos kierownik Oddz. mech. inż. Barwiński, opisując wszystkie fazy życia jubilata, podnosząc zasługi położone, podkreślając stanowczość i sprawiedliwość jako przełożonego, jakoteż niespożytą energję, którą jubilat około ulżenia ciężkiej pracy kowala maszynowego przez różne pomysły przyrządów starał się ulżyć.

Po przemówieniu wręczono w upominku jubilatowi złoty zegarek z łańcuszkiem, w której to chwili młot parowy, który dla jubilata przez całą służbę był narzędziem pracy, oddał poniekąd trzema uderzeniami salwę honorową, od której ziemia zadrżała pod stopami zebranych.

Po przemówieniach kowala kol. Demskiego, męża zaufania warsztatów Ryglana Erazma i werkmistrza Tinza Józefa, zakończył uroczystość swem przemówieniem naczelnik warsztatów inż. Gayczak, poczem ustawiono się w grupę do fotografji z godłami kowalskiemi.

Uroczystość ta pozostanie niezatartem wspomnieniem uczestników, my zaś ze swej strony życzymy jubilatowi długich lat spokojnego życia po ciężkiej pracy

—::—

Mimochodem.

Dobra rada.

Cukrownictwo w Polsce przechodzi obecnie kryzys i grozi jakoby likwidacja niektórych słabszych fabryk cukru. Przyczyny tego szukać należy w tem, że eksport cukru się zmniejszył z powodu cen, które są wyższe, niż zagranicą a konsumcja krajowa jest tak niska że zaledwie w małej części mogą cukrownicy zbywać swój słodki produkt w kraju. Konsumcja cukru w Polsce daleka jest od norm w innych państwach.

I tak o ile my konsumujemy zaledwie 6.35 klg. rocznie na głowę, to Stany Zjednoczone 50.8, Anglja 38.56, Niemcy 24.04, Francja 23.13 Czechosłowacja 24.04, Danja 48.08. Austrja 17.24, Szwajcarja 23.59 i t. d.

„Echo warszawskie“ rozważając problem przesilenia w cukrownictwie dochodzi do wniosku, że należy podnieść konsumcję cukru wewnątrz kraju, gdyż doprowadzenie konsumcji tylko do poziomu przedwojennego na terenach Rzeczypospolitej, a wynoszącego średnio około 12 klg., wpłynie wydatnie i na rozwój zdrowotny społeczeństwa i na stan finansowy państwa przez podwójny dochód z akcyzy.

Bardzo dobrze „Echo“ radzi, tylko niech przy tej sposobności wskaże, skąd miljony chłopów i robotników, a co gorsza bezrobotnych mają wziąć pieniędzy na kupno tego cukru. Ludziom brak pieniędzy na chleb, jakżesz im dziś marzyć o cukrze? Ten „upadek“ cukrownictwa bardzo zresztą podejrzany, jest jednak najlepszym dowodem, jak się w Polsce podniósł poziom życia mas....

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ Ostrzega się robotników stolarskich przed przyjazdem do Kołomyji i obejmowania pracy w fabryce Pistinera.

§ STOLARZE! Omijajcie Kołomyję z powodu bojkotu fabryki stolarskiej Pistynera.

—:::—

Niemiecko-nacjonalistyczni fałszerze.

Skandaliczne odkrycia z procesu Eberta.

BERLIN. W przyszłym tygodniu zaczyna się w apelacji proces o obrazę czci prezydenta Rzeszy Eberta przeciw jednemu z pism magdeburskich. „Berl. Tageblatt“ przynosi sensacyjne rewelacje o świadkach, którzy w pierwszej instancji zeznawali przeciw prezydentowi Ebertowi, Byli to przeważnie członkowie partji prawicowych.

„Tageblatt“ donosi, że zostali oni przekupieni pieniądzmi. Główny świadek Syringk okazał się złodziejem; świadek Gebard był uprzednio jedenaście razy karany, z tego ośm razy za oszustwo. Żył on z wyłudzania pieniędzy na wsparcia. Świadek Izydor Kreill przesiedział kilka lat w więzieniu za kradzież z włamaniem, dalej za dezercję w czasie wojny, wreszcie za zdradę stanu, gdyż uczestniczył w monachijskim rządzie sowieckim“.

Między Kreillem a świadkiem Forstnerem rozegrała się w sądzie umówiona scena, mianowicie Forstner wezwał Kreilla do zeznania, że on, Kreill, pełnił w czasie wojny służbę kurjerską z zagranicą na rzecz socjalistów większościowych, że woził do Szwajcarji dokumenty; że za to przywiózł do Berlina pół miljona franków dla socjalistów. Kreill miał również zeznać, że widział w Szwajcarji prezydenta Eberta po cywilnemu w towarzystwie obcych oficerów, miało to być w Konstancji.

Otóż obecnie Kreill został wysłany przez nacjonalistów do Szwajcarji, aby prokurować sobie jakieś dokumenty. Dostarczono mu sfałszowanego paszportu, na granicy fałszerstwo się wykryło i Kreill został aresztowany.

Agitator nacjonalistyczny Thurn zachęcał Kreilla do składania fałszywych zeznań. Gdy Kreill wyraził obawę, że za krzywoprzysięstwo grozi kodeks ciężkiem więzieniem, Thurn odpowiedział: „Nie bój się pan, nic się ci stać nie może, ja stoję za panem!“

—:::—

Z galicyjskiej niwy szkolnej.

Inspektor szkolny i jego urzędowanie.

Na zarzuty, postawione stryjskiemu inspektorowi szkoln. odnośnie do gwałcenia ustaw, protegowania miłych sobie osób, prześladowania niemiłych, brania „łapówek“ od podwładnego sobie nauczycielstwa, — pan ów. korzystając z powolnej w takich wypadkach procedury, specjalnie w odnoszeniu się do inspektorów szkolnych, zabezpiecza sobie tyły przez zbieranie podpisów nauczycielstwa na memorjałach, wychwalających jego zasługi dla szkolnictwa w powiecie. Wysyła także deputacje do bawiącego w sprawach urzędowych wizytatora, wytacza śledztwa dyscyplinarne osobom, od których się brało łapówki, ażeby osłabić ewentualne zeznania tychże. Ponieważ jednak do takiego śledztwa potrzebne są pewne, chociażby urojone fakty, więc szuka się ich w przeszłości danych nauczycieli, wkracza się w życie osobiste danych ludzi, przez wysyłanie pewnych osób do kupców z zapytaniem czy przypadkiem dany nauczyciel nie pobiera towarów na kredyt. Wkońcu organizuje się grupę ludzi niezadowolonych z danego nauczyciela, która również zbiera podpisy na memorjałach z żądaniem zabrania niemiłego p. inspektorowi nauczyciela z powiatu i t. d. Robi się rzeczy, które naprawdę tylko w chorej głowie mogą się zrodzić.

Przestrzegamy przeto kuratorjum przed dorabianymi faktami, oraz wzywamy powtórnie do zawieszenia go w urzędowaniu i przyspieszenia śledztwa dyscyplinarnego.

Jak poznawać obecność bawełny w tkaninach?

Bawełna często znajduje się w tkaninach ogłaszanych przez niesumiennych kupców za płótno lniane, jedwab lub wełnę. — Przy pomocy bardzo prostego badania i próby można się często uchronić od tego rodzaju oszustwa. Nitki lniane przy przerwaniu wykazują nierówne ostre zakończenie, podczas kiedy nitki bawełniane przerwane mają stosunkowo równe, zaokrąglone końce. Tkanina lniania, czyli płótno. mocno potarta, pozostaje gładką, bawełniana tkanina natomiast staje się szorstką. Znanym sposobem próbowania płótna jest zwilżenie materjału językiem. Jeżeli wilgoć rozchodzi się, — materjał jest lniany, jeżeli pozostaje w miejscu — jest bawełną.

Dla odkrycia obecności bawełny w jedwabiu, spalić kawałek materjału i uważać na woń spalenizny. Prawdziwy jedwab daje ostrą woń palonego pieprzu. Jeżeli w tkaninie niema soli metalicznych, po spaleniu kawałka jedwabiu pozostaje znaczna część materji w prawie poprzedniej postaci, jedwab jest przeciążony domieszką metalu i taki nie dobrze się nosi.

Włókna prawdziwej wełny rozdzielają się pomału, a są węzłowate i sztywne. Mieszanina bawełny z wełną mnie się z łatwością po zmoczeniu. Po ugotowaniu próbki takiego materjału w słabym roztworze potażu wełna zniknie i pozostanie tylko bawełna. Dla odkrycia krochmalu w bawełnie należy trzymać tkaninę pod światło. Krochmal można wyraźnie zobaczyć zapełniający pory czyli krateczki materjału. Wytrzeć materjał dobrze: jeżeli krochmalu jest zbyt wiele, pojawi się na wierzchu materjału w postaci białego proszku.

Zuchwały rabunek.

PARYŻ. 12. 2. (Pat.) „Journal“ donosi z Madrytu: Wszyscy goście hotelowi, oraz personal w Grand hotelu w Madrycie zostali po poprzedniem ich uśpieniu za pomocą narkotyku doszczętnie ograbieni z pieniędzy i kosztowności.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Sobota, o godz. 3 popoł. „Kopciuszek“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin“. (50 proc. zniżki).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“ (premiera).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Proces rozwodowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Madi“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk“ (5 proc. zniżki).

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Od 1 lutego. „Dym“ żart scen. — Pola Roli — Stanek. — J. Sławski. — Chraszczewska. — Fleming Trio. — „Cherlaki“ żart scen. — „Seans“ fantazja w 1 odsłonie. — Początek o godz. 8.15. — Po przedstawieniu „Dancing“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska l. 11

Gościnny występ sławnej primadonny Racheli i sławnego komika Harry Rosenfeldów.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Pasierbica świata“.
Niedziela, o godz. 7.30 „Pasierbica świata“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Pasierbica świata“.

—:::—

„TRUBADUR“. W niedzielę daje Teatr Wielki dość dawno już nie graną tę operę z pp. Kopaczyńską i Manem w głównych rolach. P. Kopaczyńska ostatnią Halką zdobyła sobie u nas znaczne powodzenie.

NIEDZIELNE POPOŁ. PRZEDSTAWIENIE „KOPCIUSZKA“. Na liczne żądania w niedzielę popołudniu fantastyczne widowisko Walewskiego, które ostatnim razem było wysprzedane. „Kopciuszek“ będzie musiał niebawem zejść z afisza teatralnego pomimo tak wielkiego powodzenia, gdyż na repertuar wchodzą nowe sztuki.

„ECHO“ KRAKOWSKIE śpiewa we Lwowie w niedzielę, 15. bm. Pod kierunkiem swego znakomitego dyrygenta i kompozytora B. Walewskiego, osiągnął ten zespół tak wysoki stopień artystyczny, że niewiele zespołów wokalnych doby obecnej mogłoby z nim rywalizować. Chór „Echa“ krakowskiego jest bezsprzecznie najlepszym zespołem w Polsce, świadczą o tem pierwsze nagrody zdobyte na turniejach wszechpolskich w Warszawie i Poznaniu, oraz dyplom honorowy wszechświatowego turnieju w Amsterdamie 1923. Program koncertu obejmuje najcelniejsze utwory kompozytorów polskich.

„PAN ZOŁZIKIEWICZ“ w TEATRZE MAŁYM. Koło dramatyczne drukarzy lwowskich, na zaproszenie Koła Matek przy szkole żeńskiej im. św. Antoniego, na dochód Kolonji wakacyjnych dla dziewcząt, odegra w niedzielę, 15. lutego b. r., o godz. 3-ciej po południu, sztukę na podkładzie noweli H. Sienkiewicza p. t. „Szkice węglem“, w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami. W antraktach orkiestra mandolinistów „Lira“. — Bilety wcześniej do nabycia w Stow. „Ognisko“, ul. Piekarska l. 18, codziennie od godz. 8 do 9 wieczór.

Różne.

PRAWO AUTORSKIE W ROSJI. W Moskwie ogłoszono rozporządzenie o wprowadzeniu w życie ustawy o prawie autorskiem. Prawo to zabezpiecza własność autorską dzieł wydanych publicznie na terenach Z. S. R. R. bez względu na obywatelstwo autora. Okres uprawnień, wypływających z prawa autorskiego trwa lat 25. Wydawcy gazet i czasopism korzystają z prawa autorskiego 10 lat. W razie śmierci autora prawo autora przechodzi na spadkobierców, obowiązuje jednak nie dłużej, niż lat 15. Prawo autorskie może być wykupione przymusowo od każdego autora przez rząd.

OLIMPIADA ROBOTNICZA. W kwietniu bieżącego roku odbędzie się w Frankfurcie nad Menem konferencja przedstawicieli wszystkich krajów należących do międzynarodówki sportowej w Lucernie, w celu omówienia ostatnich przygotowań do I olimpiady robotniczej.

NAMIĘTNOŚĆ GRY WE WŁOSZECH. Dane statystyczne rządu włoskiego rzucają ciekawe światło na namiętność do gry, panującą we Włoszech. Dochody właścicieli sklepów, posiadających ajencje włoskiej rządowej loterji liczbowej, potroiły się w ciągu ostatnich lat dziesięciu, wzrosły bowiem że 107 na 373 miljony lirów rocznie. Jeżeli porównamy te liczby z liczbą ludności Włoch, to otrzymamy, że w 1913 r. każdy mieszkaniec Włoch wydawał na loterję liczbową 2.98 lirów, a w 1923 r. 9.34 lirów rocznie, skarb przytem zyskiwał na każdym graczu na czysto 3.69 lirów. Co się tyczy szans graczów w różnych miastach włoskich, to ciekawy jest fakt, że mieszkańcy Wenecji mają najwiecej szczęścia w grze, z sum bowiem postawionych przez nich na loterję liczbową, prawie 58% wraca do ich kieszeni pod postacią wygranych. Z zysku otrzymanego z tej loterji przypada na skarb państwa 52.42%.

OBŁĄKANY SĘDZIA. Podczas procesu spadkowego, który toczył się w tych dniach w Belfaście (Irlandja), wyszło na jaw, że sędzia miasteczka Strabane, w hrabstwie Tyrone, choć urzędownie uznany za obłąkanego, urzędował pomimo to, w ciągu kilku miesięcy. Sędzia ten, nazwiskiem Mac Menamin, nie wiedział, że jest obłąkany, natomiast uważał wszystkie osoby, które przed nim stawały, za obłąkane. W ten sposób, na podstawie jego orzeczenia, sześciu nieszczęśliwych, zupełnie zdrowych, dostało się do przytułku dla obłąkanych hrabstwa Tyrone i zdołano uwolnić ich stamtąd dopiero po śmierci obłąkanego sędziego.

SKUTKI CHODZENIA DO DANCIGU. Miss Dorota Ellingson piękna młoda dziewczyna, licząca zaledwie 16 wiosen, była wielką zwolenniczką tańców i dancigów. Namiętności te sprzeciwiała się jej matka, która zabroniła córce uczęszczania do dancigów. Młodą ognistą Kalifornijkę tak to przejęło, że w przystępie ataku histerji zastrzeliła swą matkę. Obecnie właśnie stanęła przed kalifornijskim sądem przysięgłych. Sąd uwzględniając młody wiek oskarżonej i okazaną przed nią skruchę, skazał ją na dożywotnie więzienie. Piękna tancerka nie pójdzie już więcej do dancigu.

NAJSTARSZE DRZEWO NA ŚWIECIE. Jest nim platan Hippokratesa, który wznosi się w mieście Kos, stolicy wyspy tejże nazwy koło wybrzeży Azji Mniejszej. W cieniu tego drzewa, sławni lekarze starożytności udzielali lekcji swym uczniom 400 lat przed Chrystusem. A ponieważ wtedy już drzewo miało być stare, można więc przypuszczalnie wiek jego określić na 2.500 lat. Pień drzewa tego ma około 10 mtr. obwodu, co wiosnę pokrywają się jeszcze gałęzie gęstwą listowia, lecz trzeba już było pod największe z nich zbudować murowane podpory.

WOJNA CHIŃSKA W AMERYCE. Według wiadomości, nadchodzących z Nowego Jorku, we wszystkich dzielnicach chińskich miast amerykańskich toczy się zacięta, krwawa wojna pomiędzy dwoma stronictwami chińskiemi: On Leongów i Hip Singów. Wojna toczy się z zasadzek na rewolwery i noże, a liczba jej ofiar zwiększa się z dniem każdym. Śmiałość i odwaga walczących chinczyków doszły do tego stopnia, że w Nowym Jorku dzielnica chińska musi być strzeżona dniem i nocą przez kilkuset policjantów konnych.

KONKURS MIĘDZYNARODOWY NA BUDOWĘ MOSTU. Kopenhaskie władze miejskie ogłosiły konkurs międzynarodowy na budowę mostu, który ma łączyć dwie części miasta, przecinając port kopenhaski. Wyznaczone są trzy nagrody na sumę łączną 35.000 koron duńskich Warunki konkursu z tekstem duńskim i angielskim można otrzymać w wydziale lądowej inżenierji miejskiej, m. Kopenhagi, od dnia 1 lutego b. r. Od uczestników konkursu wymagane jest vadium w sumie stu koron. Projekty należy nadsyłać nie później, niż 31 sierpnia r. b., adresując je do wydziału inżenierji miejskiej w Kopenhadze, Danja.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow BRONISŁAW SKAŁAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496